Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Nr. 503. Lwów, wtorek 30. stycznia 1912. Rok II.

Sprawy wewnętrzne.

Choroba hr. Ahrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.). W przesileniu na Ballplatzu nie zaszedł żaden zwrot. Wogóle w najbliższym czasie nie jest spodziewana żadna zmiana gdyż lekarze nie mogą oznaczyć czasu, kiedy hr. Ahrenthal będzie zdolny do pracy. O wyjeździe w obecnym stanie zdrowia nie ma mowy.

„Poln. Corr.“ przynosi artykuł o przesileniu, w którym pisze, że hr. Aehrenthal nigdy nie tracił z oczu wytycznych celów polityki pokojowej monarchy, z którą godzili się także Polacy, Polacy uznawali austryacką politykę sojuszów tylko z punktu widzenia interesów własnych i monarchii, nigdy z punktu widzenia interesu sojusznika jako takiego — byli więc za sojuszem z Niemcami mimo, że ze względów narodowych podnosili często przeciw sojusznikowi rekryminacye. Artykuł stwierdza dalej, że Polacy nie mają najmniejszego powodu do przyłączenia się do malkontentów z polityki obecnego ministra spraw zagranicznych.

Po audyencyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszej dwugodzinnej audyencyi węgierskiego premiera w Schönbrunie cesarz zatwierdził jego propozycye w sprawie zwalczania obstrukcyi. Obecnie są tylko dwa wyjścia z sytuacyi: kompromis, lub walka i rozwiązanie Izby. To drugie jest tem prawdopodobniejsze, że Justhowcy nie myślą odstąpić od żądania co do poprzedniego załatwienia reformy wyborczej. Rozstrzygnięcie nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca.

Sejm dalmacki.

Zadar. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu członkowie chorwackiej partyi prawa wnieśli szereg wniosków o imienne głosowania, poczem opuścili salę. Ponieważ okazał się brak kompletu, posiedzenie zamknięto.

Wiadomości urzędowe.

Wiedeń. (TBK.). „W. Ztg.“ ogłasza: Cesarz mianował w etacie urzędników technicznej kontroli skarbu inspektora Emila Lassocińskiego starszym inspektorem w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Ministerstwo spraw wewn. zezwoliło na zmianę statutów „I. gal. akc. Tow. fabryki śrub, nitów i muter Oświęcim“ w Oświęcimiu w myśl uchwał walnego zgromadzenia z 25. grudnia 1911 w kierunku przeniesienia siedziby Towarzystwa z Oświęcimia do Żywca.

Minister oświaty rozporz. z 25. b. m. zaprowadził zawodowe inspektoraty nauki gimnastyki i urządzeń oraz planów wychowania fizycznego w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich i mianował zawodowymi inspektorami gimnastyki na czas od 1. lutego 1912 do końca lipca 1914 nauczyciela gimnastyki w IV. gimn. we Lwowie dr. E. Piaseckiego i naucz. gimn. III. w Krakowie dr. Maryana Tokarskiego, przydzielając temu ostatniemu także zakłady śląskie z polskim językiem wykładowym.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Konfiskata łodzi angielskiej.

Londyn. (B. Reutera). Z Hodeidy donoszą: Wysłana stąd przez okręt włoski „Piemonte“ szalupa pod białą flagą zabrała łódź motorową, płynącą pod flagą angielską.

Echa zatrzymania „Bregencyi“.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Zatrzymani na okręcie „Bregencya“ podróżni tureccy mieli bilety do Suezu, co dowodzi, że mieli zamiar dostać się do Cyrenaiki.

Odyssea 29 Turków.

Paryż. (Tel. wł.) Owych 29 Turków, których przyaresztowano na pokładzie statku „Manoube“, przybyło onegdaj późnym wieczorem do Marsylii. Dotychczas nie wypuszczono ich jeszcze na ląd, bo władze francuskie strzegą ich jeszcze silniej, aniżeli to czyniły władze włoskie w Cagliari.

Lepiej nie konfiskować!

Paryż (TBK.). Ag. Havasa donosi z Rzymu: W kołach politycznych słychać, że utworzona ma być komisya francusko-włoska celem uniknięcia podobnych zajść jak z „Manoubą“ i „Tavignano“.

„Czarna ręka“.

Saloniki. (TBK.). Serbski komitet „Czarnej ręki“ rozpoczął agitacyę w wilajecie Kossowo, celem utworzenia band serbskich.

Rewolucya w Chinach.

Przed walką rozstrzygającą.

Pekin. (TBK). Wutingfang telegraficznie wezwał tron, aby natychmiast abdykował. Dziś ma się na nowo rozpocząć walka rewolucyonistów z wojskiem cesarskiem. Rząd pragnie przedłużenia zawieszenia broni.

Epidemia zamachów.

Londyn (TBK.). Do „Daily Telegraph“ donoszą z Pekinu, że w Mukdenie w ciągu ostatnich 5 dni wykonano 32 zamachów dynamitowych i rewolwerowych.

Mukden (TBK.). Dwu członków postępowego stronnictwa zamordowało przewodniczącego rady m. z pobudek politycznych.

Co nocy odbywają się rewizye oraz dokonywane są wyroki śmierci na osobach podejrzanych o należenie do rewolucyonistów.

Delcassé chory.

Paryż (Tel. wł.). Minister marynarki Delcassé przed kilku dniami zachorował. Stan jego zdrowia — jak obenie donoszą — jest poważny.

Strajk powszechny w Portugalii,

Lizbona. (TBK.) Związek syndykatów robotniczych ogłosił wczoraj strajk generalny. — W Lizbonie skonsygnowano wojsko.

Utarczki Rosyan z Kurdami.

Choi. (Aj. Pet.). W ostatnich czasach wojska rosyjskie kilkakrotnie były atakowane przez Kurdów między Urmią a Dilmenem. Kilku Kurdów zostało przez Rosyan zastrzelonych.

Rewolucya w Ekwadorze.

Guayaquil. (TBK). Wzburzony tłum wtargnął onegdaj do więzienia w Quito. Pięciu wybitnych rewulucyonistów zamordowano.

Śmierć szwagra Jerzego V.

Kairo (TBK.). Zmarł tu ks. Fife.

Z zaboru i caratu.

Sprawa chełmska w Dumie.

Petersburg. (Ag. Pet.). W Dumie w debacie chełmskiej wywodził p. Żukowski, że projekt ustawy choć nie ma wartości wewnętrznej — jest objawem, iż dotychczasowy kurs polityki ma być utrzymany i dlatego przypisać mu należy wielkie znaczenie. Większość Dumy posuwa się w przeddzień wyborów do wsparcia w ten sposób rosyjskich wyborców w Chełmszczyźnie przeciw Polakom. Tę ochronę tamtejszych Rosyan należałoby przeprowadzić w inny sposób, a mianowicie przez podniesienie ich kultury.

Petersburg. (Ag. Pet.). W Dumie graf Bobriński polemizował z wywodami p. Żukowskiego, przecząc jakoby projekt wyłączenia Chełmszczyzny był antypolski. Rosyjski nacyonalizm nie ma tendencyi agressywnych i ofensywnych lecz tylko defensywne i ten właśnie różni się od nacyonalizmu polskiego. Mowca wyraża nadzieję, że Duma jak najrychlej załatwi przedłożenie, by nie prowokować ludności zbytnią delikatnością i dobrodusznością rosyjską. (Oklaski na prawicy i u części centrum).

Ochrana „pracuje“.

Petersburg. (Tel. wł.). Dokonano tu rewizyi u adwokata Triapczy-Duczeka, u którego skonfiskowano 5 pak papierów. Oprócz niego przyaresztowano 5 studentów i 2 robotników.

Echa zatargu rosyjsko-amerykańskiego.

Petersburg (TBK.). Nacyonaliści wnieśli w Dumie wniosek, według którego ma być wzbroniony pobyt w Rosyi obywatelom Północnej Ameryki wyznania żydowskiego. Wniosek proponuje również podniesienie ceł i opłat od towarów oraz okrętów z Północnej Ameryki.

Z kraju.

Lekarze polscy a Zjazd lekarzy w Petersburgu.

Kraków. (TBK.) Biuro korespondencyjne proszone jest o rozesłanie następującego komunikatu:

Komitet polski dla międzynarodowych Zjazdów lekarzy uchwalił, że lekarze polscy nie mogą brać udziału w Zjeździe i wystawie hygieny i medycyny społecznej, jaka się ma odbyć w maju b. r. w Petersburgu.

Różne.

Rozszalałe zwierzę.

Paryż. (Tel. wł.). Wczoraj na ulicach Paryża rozegrała się straszna scena: Rozszalały byk wyrwał się z rąk poganiaczy i począł pędzić na oślep przez ulice. Policyanta, który go chciał wstrzymać, wziął na rogi, tak, że nieszczęśliwy po kilku minutach zmarł. Byk poranił jeszcze kilka osób, wreszcie zdołano go zastrzelić.

Depesze „Ekonomisty".

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomość, że cesarz nie przyjął dymisyi hr. Aehrenthala — mimo niezbyt pomyślnych notowań zagranicy — podziałała korzystnie na nastrój wczorajszej giełdy, tembardziej, że subskrypcya na rentę dala niespodziewanie dobry wynik. Wskutek wielu zakupień kursy zdołały się ustalić. Żywym obrotem cieszyły się papiery żelazne i węglowe, kredyty poszły również w górę.

Subskrypcya pożyczki austryackiej w Krakowie.

Wiedeń (TBK.). Poczt. Kasa oszczędności donosi, że rezultat wczorajszej subskrypcyj renty i bonów jest wspaniały, subskrybowano bowiem rentę w czterokrotnej wysokości, bony zaś w trzykrotnej — co daje pewność, że renta utrzyma się na poprzedniej wysokości kursu.

Kraków (TBK.). Wczoraj wieczorem ukończyła się subskrypcya na 4 proc. rentę austryacką w nominalnej kwocie 200 milionów. W siedmiu tutejszych największych instytucyach bankowych subskrybowano 4 miliony, w innych pomniejszych oraz w urzędach pocztowych (w zastępstwie pocztowej kasy oszczędności) przypuszczalnie około miliona.

Sejm.

Nowy pośrednik?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że arcyb. Szeptycki bawi w Wiedniu i konferuje z min. Zaleskim w sprawie rozwikłania sejmowego przesilenia w Galicyi. Metropolita miał się informować, czy i o ile rząd poczyni ustępstwa na rzecz Rusinów. Metropolita działa w porozumieniu z biskupem Czechowiczem. Od wyniku tej misyi zależeć będzie dalszy rozwój sytuacyi.

W kołach polskich zaczynają się zgadzać coraz bardziej na projekt wniesienia na wiosnę przedłożenia rządowego w sprawie reformy. Gdyby obie strony na to się zgodziły, wówczas Rusini nie obstruowaliby przeciw budżetowi.

Z komisyi.

Komisya budżetowa przyjęła wczoraj z referatu p. Leo przedłożenie Wydz. kr. o 10-cio milionowym funduszu na budowę szkół. O wniosku p. Kleskiego o funduszu na budowę szkół miejskich rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, której nie ukończono.

Komisa sanitarna rozdała kilka referatów.

Z klubu ukraińskiego.

Na ostatniem posiedzeniu klubu ukraińskiego przyjęto do wiadomości i aprobowano stanowisko prezydyum w rokowaniach zeszłotygodniowych. Przyjęto następnie na członka klubu p. Krysowatego, który przeniósł się z pod sztandaru p. Korola.

Zgromadzenie PPSD. w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Jad Charuzim" zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Przewodniczyli poseł Hudec i p. Hausner, referował zaś poseł Daszyński na temat „Sejm a lud". Po dodatkowych przemówieniach dra Bubera im. ŻPSD. i p. Hankiewicza im. USPD., uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni protestują przeciw przewlekaniu sejmowej reformy wyborczej, oraz przeciw temu, że nie starano się z żadnej strony wejść w tej sprawie w porozumienie z organizacyą PPSD.

Dalej występuje rezolucya przeciw pluralności i zbyt wielkim okręgom wyborczym, oraz zapowiada dalszą walkę o zdobycie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu.

Rezolucyę powyższą uchwalono przez aklamacyę, poczem zebrani uszykowawszy się w pochód ruszyli ul. Bernsteina, Kazimierzowską, Karola Ludwika i pl. Maryackim pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemówieniu dra Wyrostka rozeszli się spokojnie do domów.

Policya nie robiła pochodowi żadnych trudności, jedynie silne jej oddziały pod komendą komisarzy Tauera i Kuczka strzegły wylotów tych ulic, które prowadzą ku gmachowi sejmowemu.

Polscy posłowie socyalistyczni u marszałka krajowego i namiestnika.

Na mocy uchwały Zarządu naczelnego P. P. S. D., który odbył w niedzielę posiedzenie, udała się wczoraj deputacya socyalistyczna, złożona z posłów Daszyńskiego, Diamanda, Moraczewskiego, Liebermanna, Marka i Hudeca — do marszałka krajowego i namiestnika. Deputacya domagała się uwzględnienia przy reformie wyborczej interesów robotniczych, przyczem ostrzegała przed zlekceważeniem ruchu robotniczego. Tak namiestnik jak i marszałek przyrzekli zawiadomić o tem właściwe czynniki.

Na 11 lutego br. planowana jest w sprawie sejmowej reformy wyborczej wielka manifestacya socyalistyczna.

Z ostatniej poczty.

— Długość trwania sesyi parlamentarnej. Wiedeńska „Montags-Revue" donosi, że serya parlamentarna, która rozpocznie się w piewszych dniach marca, potrwa aż do palmowej niedzieli.

— Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Berlinie. Po akcie chrztu, na którym nowonarodzony książę pruski otrzymał imię Fryderyka, składano życzenia następczyni tronu, poczem odbył się obiad. Następnie arcyksiążę Franciszek Ferdynand odbył dłuższą konferencyę z cesarzem Wilhelmem, w nocy zaś odjechał do Wiednia.

— Miejska fabryka lodu w Krakowie. Komisya administracyjna krakowskiej Rady miejskiej uchwaliła urządzić miejską fabrykę lodu. Na dostawę urządzenia mechanicznego zatwierdzono ofertę firmy „Skoda". Fabryka obliczona jest na produkcyę 36.000 cent. metr. lodu.

— Rozprawa ofertowa na budowę losu kanału od Zelczyny do Samborka. Krakowska ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych kończy roboty przygotowawcze do rozpisania rozprawy ofertowej na oddanie robót około budowy jednego losu dróg wodnych od Zelczyny do Samborka na przestrzeni 4 i pół kilom. Osobno rozpisano rozprawę ofertową na budowę kolektora po stronie Podgórza. Do ekspozytury krakowskiej delegowano trzech inżynierów z Pragi i jednego z Przerowa. Będą oni zajęci przy robocie biurowej, póki nie znajdą się odpowiednie siły polskie.

— Anglicy w Petersburgu. Bawiący w Petersburgu goście angielscy onegdaj przedpołudniem byli na nabożeństwie w klasztorze Aleksandra Newskiego, a następnie na śniadaniu, danem na ich cześć przez rosyjską grupę międzyparlamentarną. Podczas śniadania prezydent Dumy wzniósł toast na cześć króla angielskiego.

U ks. Szeremetjewa odbyło się śniadanie na cześć biskupów angielskich; przybyli na nie także metropolici moskiewski i kijowski, oraz kilku arcybiskupów i biskupów rosyjskich. Po południu carowa-wdowa przyjęła gości angielskich w pałacu Anyczkowskim.

— Jezuici w Ławrze peczerskiej. „Ruskoje Znamie", organ czarnej sotni donosi, że w kijowskiej Ławrze peczerskiej radzą pielgrzymom, aby chodzili tylko do kościoła katolickiego w Brajtowie i nie modlili się przed figurami w Ławrze peczerskiej, gdyż są to tylko worki z gipsem. „Widocznie — powiada organ czarnej sotni — znajdują się w Ławrze peczerskiej Jezuici i należy tam dokonać rewizyi".

— Wojna włosko-turecka. Do „Messagera" donoszą z Massanny (na wybrzeżu Czerw. Morza) pod datą wczorajszą: Słychać, że wśród przytrzymanych na pokładzie „Bregencyi" tureckich oficerów jest pułkownik, który chciał dostać się do Cyrenaiki celem objęcia dowództwa nad oddziałem turecko-beduińskim. Jak słychać, pułkownik ten nie kryje wielkiego wzburzenia z powodu uwięzienia, dlatego otoczono go szczególną opieką. Wszyscy wojskowi jechali w przebraniu cywilnem. Kapitan „Bregencyi" był podobno w dobrej wierze, nie wiedząc, że są to tureccy oficerowie, gdyż podróżni ci wprowadzili go w błąd zarówno co do ich tożsamości jak i celu podróży.

— Z Konstantynopola donoszą, że turecki minister wojny odwiedził ambasadora francuskiego i wyraził podziękowanie za stanowisko, zajęte przez Francyę w sprawie okrętu „Manouba".

— Z kroniki bandytyzmu. Onegdaj popopołudniu wtargnęło do kantoru Tow. firmy Nobel, przy ul. Pokornej w Warszawie, trzech uzbrojonych ludzi, a czterech zatrzymało się u wejścia do kantoru. Bandyci zastali w kantorze zarządcę Karossiego i pomocnika Rzeszotarskiego. Zrewidowali obu i zabrali 33 rubli. Nie znalazłszy nic więcej wyszli z kantoru i zbiegli. Wysłany pościg aresztował 7 podejrzanych ludzi.

W Święcinach do biur zarządu kolei wązkotorowej wtargnęło onegdaszej nocy kilku uzbrojonych bandytów i zagrażając rewolwerami, zrabowało 8.800 rubli.

W Płoskirowie przed kilku dniami zamordowano niejakiego Berlanda. Żonę jego i córkę tak ciężko zraniono, że znaleziono je ze słabymi tylko oznakami życia; ocalał tylko syn. O zabójstwo podejrzany jest robotnik, który pracował przy budowie domu, gdzie Berland był dozorcą.

— Katastrofa na morzu. W pobliżu wysp Azorskich rozbił się parowiec „Querubie". Wiele osób zginęło.

— Odznaczenie Polaka. Pierwszą nagrodę na wszechrosyjskim konkursie pianistów w Peterburgu otrzymał Polak Józef Turczyński.

MAŁY FEJLETON.

JAN FRYLING.

Z cyklu: „A ciało stało się słowem"...

KRÓLEWNIE CHWILI.

Każdej i żadnej.

Kochanie słońca, które mija,
Kwitnąc bez wiosny w pełnem lecie —
Jest jak przesłodka ramion żmija,
Co splecie się — i wnet rozplecie.

Więc nie przysięgnę, piękna, tobie,
Żem umiłował cię na wieki,
Że-ć będę widział nawet w grobie
Przez piach, co spadnie na powieki.

Kocham cię dziś! Jako motyla
Nim barwy skrzydeł pstrych pobledną.....
Kocham cię dziś! Niech żyje chwila:
Co będzie jutro? Wszystko jedno!

Patrz! W oczach naszych ogień płonie,
Na wargach mamy pragnień tysiąc...
— — Wysłuchaj serc bijących w łonie,
Co wierność chcą na dziś zaprzysiądz!

O jutrze myślisz? Mniejsza o to!
— A może ty się wahasz jeszcze,
Czyli mnie związać rąk pieszczotą
I we krwi zbudzić cudne dreszcze?

Wiem: nazywają cię Rozkoszą,
Pierś twoja — płomień, marmur — biodra...
Spójrz! usta nieme ciebie proszą,
Abyś słodyczą była szczodra!

Śmiertelne kiry moich znamion
Osnuję wonną włosów przędzą,
Bym chociaż raz mógł w splocie ramion
Pogardzić całą życia nędzą...

Patrząc w twe oczy, które słoni
Dosytu mgła i dreszcz pragnienia,
Chciałbym w zachwyceń znaleźć toni
Śmierć, co aż w szczęście się przemienia.

Toby się mogło zwać: kochanie,
Które po zgon wytrwało wiernie...
Daj rozkaz! Dziś niech cud się stanie!...
— — Jutro znów będziem deptać ciernie...

...Żądza z oblicza zdziera maski,
Kolana błoga niemoc pęta...
O! przyjdź! — Ty piękna, pełna łaski...
Przyjdź — cudotwórcza Pani święta!

Przynieś skry oczu, płomień twarzy,
Na ustach tęsknot wielkich krocie,
Czar łona — przynieś —, co w snach marzy
— I piersi białe — mej pieszczocie!...

Gdy się powiążą rąk obręcze,
Kiedy się słowo stanie ciałem —
Zapłoną ponad nami tęcze
Zjawiskiem błędnych snów wspaniałem...

Evoe! Dzisiaj rozkochani
Jak w noc czerwcową leśne bogi — —
Jutro — już tylko: pan i pani,
Może w przeciwne pójdziem drogi...

KRONIKA.

Przyszła sława operetkowa.

Lwów będzie miał w najbliższej premierze operetkowej „Jej adjutant“ sensacyę. Główną rolę gra w niej... zgadnijcie kto? Solnicki? Nie! Sulikowski? Nie! Otóż powiem Wam, że główną rolę gra dwunastoletni *piccolo* od Szkowrona. Jest to jedna z najpocieszniejszych figur, jakie w dziecięcym, proletaryackim światku spotkać można. W tramwaju płaci jeszcze połowę, ale jest czupurny i minę ma siarczystą. Nazywa się właściwie Maryan, wabią go jednak goście i kelnerzy „Ignacym“. Znają go lwowscy śniadańkowicze. Karyerę swą rozpoczął u Królikiewicza, gdzie produkował się jako brzuchomowca i imitator gramofonów. Jakiś urzędnik akcyźniany z Tarnowa założył się, kiedy „Ignac“ naśladował, że to prawdziwy gramofon. Przegrał kosz czarnego piwa. Obecnie „Ignac“ pracuje u Szkowrona. Sprzedaje papierosy i rozwesela kupujących. Od tygodnia zaszła w Ignasiu jakaś zmiana; został a[...]stą! Zafundowali mu aktorzy futrzaną kurtkę, buty kupili. Chodzi codzień na próby i czuje się już w teatrze jak w knajpie. Miłowską nazywa koleżanką, kapelmistrza traktuje „per nogam“. Ma poczucie swej siły, śpiewa bowiem dwa duety i jeden numer „solo“. Kiedyś jeden z reżyserów chciał mu dać na piwo. — „Od kolegów napiwków nie przyjmuję“ brzmiała odpowiedź Ignasia! Wczoraj zrobiłem z Ignasiem interwiew; nie chciał jednak odpowiadać na pytania. Tylko gdym go zapytał jakim głosem śpiewa, powiedział dumnie: basem, falsetem i sopranem!

Jaką minę będzie mi[...]y młody debiutant na premierze, zobaczymy. *fr.*

Kalendarzyk:

Dziś we wtorek (30. stycznia): rzym.-kat. Martyny P. gr. kat. Antonya W.

Wschód słońca o godzinie 7·01 rano, zachód o godzinie 7·14 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Zmiennie, pochmurno, niepewnie, zimno, półn.-zachodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Zmiennie, później coraz pochmurniej, niepewnie, nieco cieplej, południ.-zach. wiatr, później pogoda brzydka.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek „Cyganerya“, opera w 4 aktach.

— —

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. We wtorek dnia 30. b. m. odbędzie się w sali stow. murarzy, cieśli i kamieniarzy, Cłowa 6. odczyt p. Zygmunta Baranieckiego p. t.: „Jak powstał świat“. Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

W środę dnia 31. b. m. odbędzie się w sali stow. stolarzy Piesza 2, odczyt redaktora p. F. Kona p. t.: „Religia i moralność człowieka pierwotnego. Początek o 7·30 wieczór.

Podziękowanie. Zamiast wieńca na trumnę bł. pamięci Róży Schallówney złożyła rodzina zmarłej 30 koron na „Dom kobiet“. Za dar ten skład serdeczne podziękowanie Wydział „Ogniska kobiet“.

Mianowania. Namiestnik zamianował w gal. państw. służbie budown. adjunktów budown.: J. Kanię, T. Bauera, J. Danka, W. Kęckiego, E. Hillbrichta, W. Burgielskiego, S. Południewskiego, J. Bortkiewicza i K. Kruga, inżynierami, a praktykantów budown.: Z. Herzoga, R. Polta, H. Zaufalla, A. Jaworskiego, W. Nowaka, J. Sygalla, O. Frisera, M. Franka i A. Rostkowicza, adjunktami budown.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiat.: T. Malinowskiego z Dobromila do Skolego i A. Hanika ze Skolego do Dobromila, koncypistę namiestnictwa Z. Olszewskiego z Jasła do Drohobycza, oraz praktykantów koncept. namiestnictwa: Zacharyasza ze Lwowa do Jasła i A. Sykorę ze Lwowa do Brodów.

Prezydent gal. dyr. poczt i telegr. przeniósł asyst. poczt. E. Singera ze Szczakowej do Stanisławowa.

W etacie urzędn. do utrzym. ewid. katastru podatku grunt. zamianowani zostali geom. ewidenc. I. kl.: R. Chrzanowski, J. Mazur, M. Simon, J. L. Moser, K. Obertyński, J. Göbel, A. Margulies, K. Pirgo, S. Chmielewski, F. Gerhardt, P. Rybarski i W. Jost, starszymi geometrami ewidencyjnymi II. kl.

Leopold Meyet. W sobotę zmarł nagle w Warszawie znany literat i publicysta, Leopold Meyet.

Była to jedna z najpopularniejszych postaci w Warszawie — jeden z najruchliwszych pracowników literackich na wielu polach.

W najbliższym numerze poświęcimy bł. p. Meyetowi obszerniejsze wspomnienie.

Minister Długosz w dniu 27 bm. zwiedził Dom polski w Wiedniu, na Boerhavegasse 25 i

RENE MAIZEROT.

BAROMETR.

— Ciekawym zawsze dla mnie dysonansem jest stary, zepsuty, obdrapany barometr w zaciszanym saloniku p. Cérilly. Psuje stanowczo cudowną harmonię, z jaką urocza pani domu rozmieściła lustra, pastele, harfę, pianino, stylowe mebelki i tysiączne cenne drobiazgi.

Dziwaczną plamą tkwi on na chińskiej tapecie w białe i złote pasy. Robi wrażenie intruza, który wtargnął przemocą w nieswoje towarzystwo i świeci wytartem ubraniem wśród doborowego grona. Od lat nie wskazuje już stanu powietrza, a czarna, skrzywiona igiełka z uporem niedołężnego paralityka utknęła na „stałej pogodzie“.

Nie od dziś jestem przyjacielem p. Cérilly i będę nim chyba do śmierci.

Lubię przebywać w pobliżu jej serca, czystego jak kryształ, lubię jej słuchać, jakbym słuchał rzewnych trylów słowika w pachnący, księżycem złocony wieczór wiosenny.

Podziw wzbudza we mnie czystość jej duszy, do której zło nie miało nigdy przystępu.

Zapominam niemal, że to uosobienie doskonałości znałem w krótkiej sukience i rozrzuconych na plecach włosach, zapominam, że mógłbym być jej wujem, i że wychodzę z roli... ale to darmo, nikt nie budzi we mnie tego zaufania, co ona. Niczego nie potrafię przed nią ukryć, ani moich radości, ani smutków, ani chwilowych wykolejeń z dobrej drogi. Nie robię niczego bez zasięgnięcia jej rad, do których się czasem, naiwiasowo mówiąc, nie stosuję.

Ona mnie nauczyła pojmować uczucie zazdrości o siostrę ukochaną, o duszę jakąś wybraną, a nie o kochankę.

Nie mógłbym znieść myśli, że Amelia komuś drugiemu prawi takie moralne kazania jak mnie, że swoim słodkim, poważnym głosikiem daje rozsądne rady jakiemuś podobnemu mnie szaleńcowi. I czuję, że robiłbym jej wtedy gorzkie wyrzuty, odszedł i nie wrócił więcej.

Czy potrafię naszkicować jej portret?

Ma profil czysty i dumny. Mogłaby służyć za model bogini zwycięstwa na jakim tryumfalnym łuku. Jej ciemno blond włosy, związane w grecki węzeł, mają odblask miedzi. Prześwietlona słońcem fala, to kolor jej oczu. Delikatna cera twarzy robi zarazem wrażenie kwiatu i owocu.

Młodość miała smutną, pełną niepokojów. Spędziła ją z ojcem, pięknym egoistą, szukającym coraz nowych przygód miłosnych, a matką, kobietą nerwową, pożałowania godną, znużoną ciągłą walką o swe prawa i zrezygnowaną.

Przepowiadano jej, że wstąpi do teatru lub klasztoru, bo wychowali ją rodzice w zbytkach, a nie pomyśleli o materyalnem zabezpieczeniu na przyszłość. Ale znalazł się przecie człowiek, który odgadł jakim skarbem bez ceny była jej dusza tkliwa i czysta. Pan Cerilly wydobył ją z smutnego domowego otoczenia.

Ale wracajmy do barometru.

Raz w maju popołudniu byłem na herbatce u p. Cerilly. Okna otworzono, zapach świeżo rozkwitłego bzu dochodził z ogrodu. Słońce przeświecając przez liście kasztana muskało plecy marmurowej pasterki i zaczepiało bladą różę w weneckiej wazie. Wreszcie, chcąc zadrwić ze mnie, błysnęło na zgiętym listku dębowym, zdobiącym stary barometr. Dodam, że pochodził z czasów Rewolucyi.

— A do licha, zawołałem, nie pojmuję jak pani mając smak tak wybredny, mogła ten stary grat tu umieścić?

— Proszę, tylko bez drwin... bo to relikwia! Tak panie, relikwia rodzinna, bardzo mi droga.

Nie upierałem się dalej.

A ona z marzącym wyrazem oczu, które błądziły w wspomnieniach, mówiła:

— Czy nie pamięta pan, że dawniej, kiedy byłam małą dziewczynką, wisiał u nas ten sam barometr w przedpokoju? Ile on przetrwał burz... ile piorunów, ile klęsk prawdziwych... Matka moja, ubóstwiana za młodu, nie prędko zdobyła się na późniejszą rezygnacyę. Były gniewy, sceny, płacze, rozpacz trwająca długie godziny. Ojciec zbyt był sobą zajęty, by na to zważać. Bawił się, kochał, uwodził, gonił z jednej przygody w drugą. Szalał, zapominając o zbliżającej się pięćdziesiątce.

Wstydzę się przyznać, ale kochałam tego lekkoducha z całej duszy. Dziwny czar miało dla mnie jego obejście, jego humor i beztroska. Wybaczałam mu wszystko, nawet to, że o nas całkiem zapomina. Wyrozumiałość moja sięgała tak daleko, że stałam się jego wspólniczką. Kiedy był zły dzień, a biedna moja matka przebiegała gorączkowo pokoje, licząc godziny do jego powrotu, kiedy pisała i darła naprzemian listy, chcąc w rozpaczy zerwać więzy i odejść nas... wtedy wymykałam się pocichutku do przedpokoju i i przesuwałem prędko igiełkę barometru na „burzę“. Jeśli była tylko zdenerwowana, lub w złym humorze, nastawiałam na „zmianę“. Ojciec wracając do domu, miał przestrogę, wiedział naprzód, jak złemu zapobiedz. Unikał scen... wytłumaczył zręcznie swą nieobecność, dowiódł niewinności, gasił powoli pożar i niebezpieczeństwo wykrycia prawdy usuwał.

A teraz wie pan dlaczego barometr ma takie uprzywilejowane miejsce? Wiecej się ceni szczęścia, gdy nam coś przypomina przez jakie burze, trwogi i próby przeszliśmy...

. . . .

Biały motyl przeleciał i musnął skrzydłem jej włosy o miedzianym połysku...

inspekcyonował naukę w polskiej szkółce im. Ziemiałkowskiego. Odpowiedzi dzieci, deklamacye i śpiewy, wypadły ku zupełnemu zadowoleniu gościa. Za trudną na obczyźnie pracę wyraził p. minister Zarządowi głównemu gorące uznanie. Następnie zwiedził Ochronkę Króla Sobieskiego, gdzie dziatwa od 4 do 6 lat przebywa dzień cały od 8 do 5 popołudniu, gdzie musi mówić po polsku i otrzymuje obiad. Biblioteka I. Koła, urządzona i skatalogowana wzorowo, umieszczona w stylowych szafach, zrobionych według planu architekty Muchy, zrobiła na dostojnym gościu dobre wrażenie. W końcu zwiedził Czytelnię I. Koła kr. Sobieskiego, gdzie każdy rodak na obczyźnie korzystać może codziennie od godziny 6 do 10 wieczór z gazet i książek. Ekscelencya p. minister Długosz oceniając znaczenie Domu Jubileuszowego w Wiedniu, ofiarował tysiąc koron na spłacenie długów i wpisał się w szereg fundatorów. W końcu, stosownie do tradycyi, że każdy minister dla Galicyi jest protektorem P. T. S. L. w Wiedniu, przyjął protektorat towarzystwa.

Telegramy „na piechotę“ zaprowadziło od pewnego czasu u siebie „Słowo Polskie“, znane w kraju z „bardzo starannej i uczciwej roboty redakcyjnej“. Oto np. w niedzielnym porannym numerze owego pisma znajdujemy telegram „własny“ z Warszawy pt. „Cło na bagaż artystów“, wycięty z pism warszawskich, które we Lwowie zeszły już dawno z ramek kawiarnianych czytelni. „Telegram“ ten, który piechotą widocznie przyszedł z Warszawy do redakcyi owego bardzo starannego dziennika, mieliśmy w kronice „Gazety Wieczornej“ w piątek popołudniu. Dla odświeżenia działu telegramów „Słowa“ możemy służyć zawsze kroniką z bieżącego dnia, nie zaś onegdajszą, co tem bardziej przyczyni się do podniesienia staranności w redagowaniu działu „depesz“.

Wagony sypialne między Lwowem a Krakowem. Jak się dowiadujemy, zamierza Towarzystwo wagonów sypialnych wstrzymać zaprowadzony niedawno ruch wozów sypialnych przy nocnych pociągach osobowych między Lwowem a Krakowem ze względu na słabą frekwencyę.

Przeciw temu zamiarowi wniosła, jak słychać, lwowska Izba handlowa, do ministerstwa kolejowego przedstawienie, w którem zauważyła, że zawieszenie ruchu wozów sypialnych byłoby połączone ze szkodą dla podróżującej publiczności. Słaba frekwencya jest objawem przejściowym i zwiększy się ona niewątpliwie z biegem czasu.

Polskie Towarz. dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym odbyło w niedzielę swe doroczne zgromadzenie.

Sprawozdanie wydziału, uzupełnione przez p. Szczerbińską sprawozdaniem komisyi informacyjnej, a przez akad. Hudeca sprawozdaniem komisyi dochodowej, przyjęto do wiadomości, a na wniosek prof. Romera, przedstawiony imieniem komisyi rewizyjnej, udzielono wydziałowi absolutoryum. — Następnie dokonało zgromadzenie wyboru zarządu, którego skład jest następujący: Bronisław Laskownicki, przewodniczący, Jadwiga Downarowiczowa, zastępc. przewodn., Jadwiga Fabrycowa, sekr., dr. Tadeusz Ostrowski, sekret., Eleonora Diamandowa, skarbniczka, dr. Maks Landau, Kazimierz Miklaszewski.

Kom. rewizyjna: Eugeniusz Romer, Józef Hudec, dr. Benedykt Dybowski.

Kom. dochodowa: Jadwiga Downarowiczowa, przewodn., Gustawa Ambesowa, zast. przew., Jadwiga Fabrycowa, sekret., Bronisława Konopacka, skarbniczka.

Sąd polubowny: dr. Tadeusz Rutowski, dr. Tobiasz Aschkenase.

W porównaniu z potrzebami należy wyznać, że obowiązek niesienia pomocy ofiarom rewolucyi jest słabo odczuwany przez społeczeństwo. Zarząd Towarzystwa zwraca się tedy do całej uczciwej prasy polskiej, która — jak świadczą jej rewelacye — jest świadoma ogromu okrucieństw spełnianych przez rząd carski, nieludzkich tortur, którym podlegają synowie, siostry i bracia nasi po katorgach i więzieniach, z prośbą, by przez odpowiedni apel podniecała ofiarność publiczną w kierunku naszych usiłowań.

Likwidacya „Alliage'u“. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza edykt w sprawie likwidacyi Towarzystwa „Alliage“. Edykt ten brzmi:

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie podaje do wiadomości tak członków, jak i wierzycieli rozwiązanego Stow. „Alliage“, Towarzystwa wzajemnej pomocy oddłużenia, że c. k. namiestnictwo we Lwowie pismem z 28 grudnia 1911 r. złożyło do tut. depozytu fundusze tego Towarzystwa w kwocie 173.212 K, ulokowane na książeczkę wkładkową gal. Banku krajowego nr. 638, którą przechowano w c. k. urzędzie depozytów cywilno-sądowych we Lwowie i że kuratorem majątku tego rozwiązanego Tow. „Alliage“ ustanowiony został p. dr. Ignacy Wein, adwokat we Lwowie i temu kuratorowi polecono, aby rozdział, względnie likwidacyę majątku przeprowadził. C. k. Sąd powiatowy S. I., oddział II.

O monizmie mówił wczoraj w „Życiu“ p. Aug. Wróblewski. Monizm jest wyprowadzeniem istoty świata z jednej zasady. Monizm przyrodniczo-społeczny uznaje tylko jeden świat naturalny; nie uznaje dwu istności w człowieku lecz jedną energetyczną. Lecz różni są moniści w pojęciu owej metafizycznej istoty bytu, inną widzi Haeckel, inną Ostwald, inną Verworn. Lecz te hypotezy mają znaczenie względne, używa się ich jako pożytecznego narzędzia dla badań, lecz zostają odrzucone z chwilą, gdy inna hypoteza lepiej ujmuje całokształt zjawisk. W świetle monistycznego światopoglądu wszystkie nauki uznaje się za przyrodnicze. Całość wiedzy i wszechistnienia jest jednością. Szerokiemu przedstawieniu światopoglądu monistyczno-przyrodniczego — w jego głównych przedstawicielach — poświęcił prelegent główną część swego interesującego wykładu. Dziś następny odczyt „O wartości czynów ludzkich“.

O teatr polski w Poznaniu. Czytamy w „Kurj. Pozn.“: „W sprawie teatru polskiego pojawiła się w prasie zakordonowej wiadomość, jakoby policya tutejsza była z polecenia prezesa regencyi wystąpiła zasadniczo i stanowczo przeciwko angażowaniu obcokrajowców do naszej opery i operetki. Wiadomość ta jest nieprawdziwą. O ile stwierdzić zdołaliśmy, czyniono tylko pewne przedstawienia, zmierzające do tego, by chór operowo-operetkowy kompletowano możliwie tutaj na miejscu, ażeby liczba obcokrajowców nie była nadmierną. Wszelkie dalej sięgające pogłoski nie odpowiadają prawdzie i mogą tylko instytucyi naszego teatru zaszkodzić. Władze policyjne nie występują nieprzyjaźnie przeciwko operze i operetce, bo czynniki do tego powołane postępują w ten sposób, że policya nie ma powodu do niezadowolenia. Nadmieniamy równocześnie, że nieodnowienie kontraktu z obecnym dyrektorem przez radę nadzorczą spółki teatralnej nie przesądza bynajmniej sprawy istnienia u nas opery i operetki“.

Chorą kobietę, leżącą na bruku w Rynku, znalazł żołnierz policyjny i odstawił na stacyę ratunkową, skąd odwieziono ją do szpitala powszechnego. Chora nazywa się Anna Byczyszynowa.

Nieudały występ „doliniarza“. W ul. Wałowej sięgnął Stefan Szetny, znany policyi i kilkanaście już razy karany za kradzież i włóczęgowstwo, do kieszeni jednego z przechodniów i „ściągnął“ pugilares. Ograbiony zauważył jednak tę manipulacyę i począł ścigać Szetnego, a doścignąwszy go, oddał w ręce policyi.

Hazard na ulicy. Grzegorz Nawrocki, murarz, doniósł policyi, że wczoraj przystąpił na pl. Teodora do grupy „panów“ grających w „gradungrad“ i poprosił jednego z nich o zmienienie mu banknotu 10-koronowego. Ów mężczyzna zabrał banknot i podał drugiemu, poczem obaj odeszli, nie zwracając uwagi na żądanie Nawrockiego, by mu zwrócono pieniądze. Wysłany na miejsce ajent policyjny zbadał, że sprawa miała się w rzeczywistości zupełnie inaczej. Oto Nawrocki grał razem z owymi „panami“ i przegrał 10 kor., poczem żądał zwrotu pieniędzy. Rzecz prosta szczęśliwi gracze odmówili zwrotu, tembardziej, że onegdaj wygrał od nich Nawrocki 30 kor. — był to więc tylko „rewanż“.

Matkę podrzutka w osobie Ewy Kaładniakowej, służącej, przytrzymała wczoraj policya. Kałandiakowa podrzuciła jeszcze przed 2 miesiącami swą córeczkę w jednej z bram przy ul. Janowskiej. Na policyi przyznała się do czynu, tłumacząc się nędzą. Zamknięto ją w aresztach policyjnych.

Zgubiono: Portfel żółty z papierami; łańcuszek męski, złoty, wart. 160 K: torebkę ceratową z kilku koronami i rozmaitymi drobiazgami.

Znaleziono: 2 klucze na łańcuszku; pugilares męski z kilku koronami.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adama Fränkla, słuch. praw, odbędzie się w środę d. 31. b. m. o godzinie wpół do dziewiątej rano w kościele OO. Bernardynów. 3356

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 29. stycznia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5. popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):
Związek żąda za prompt po —'—.
Ostatnia transakcya Związku —'—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

31. stycznia	419—420
29. luty	422—423
luty-marzec-kwiecień	424—426
marzec-kwiecień-maj	427—428
kwiecień 1912—marzec 1913	435—445

Tendencya: Zawarto kilka transakcyi w granicach cen podanych na styczeń i luty, dalsze terminy podane są przypuszczalnie. Usposobienie wyczekujące.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. stycznia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 657·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 854·—. Akcye Anglobanku 325·50. Akcye Unionbanku 629·50, Akcye Länderbanku 551·75 Akcye Bankvereinu 546·25, Akcye Bodenkredit 1323·— Akcye galic. Banku hip. 699·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 725·—, Akcye kolei państwowych 728·25, Akcye kolei południowej 110·25, Akcye kolei północnej 5085—5115, Akcye kol. czern. 546·—, Akcye Alpiny 904·—, Akcye Rima Muranyi 701·—, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2795—2805 Akc. Fabryki broni 782·—. Akcye tureckie tytoniowe 336·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 738·—, Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 90·75, Renta kor. austr. 90·70, Renta kor., węg. 89·90, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·95, 4-proc. listy Banku hipot. 92·25 4 pół proc. l. Banku hip. 98·90, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 92·50, 4 i pół proc. B. kr. 99·—, 4-proc. gal. Oblig. prop. 98·30, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 92·90, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 91·85, 4-proc. poż. m. Krakowa 90·25, Losy tur. 246·50, Marki 117·57, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·60, Akcye Skoda 733·50 Galic. Bank kredyt. 99·25, Powsz. Bank depozytowy 577·—.

Usposobienie ogólnie przyjazne z powodu wielkiego powodzenia subskrypcyi na rentę austryacką. Papiery żelazne i kolejowe ożywione, w końcu kredyty silnie.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 29 stycznia 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 206·50, Staatsbahny 154·—, Disconto Comandit 192·25, Berlin Tow. handl. 173·12, Laura 180·87. Bohumery 228·50, Kolej południ. wschodniopruska —·—, Ruble za got. 216·70, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza śródziemnego —·—. Kolej Merydyonalna 118·37, Losy tureckie 173·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kop. węgla 201·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 18·87, Kolej Henry 156·12, Niemiecki Bank narodowy 127·12, Kanada Proferred 231·—, Akcye żeglugi hamburgskiej 143·25, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 306·25, 3 i pół prc. renta rosyjska z roku 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska —·—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 91·37, 4 i pół prc. renta rosyjska z roku 1905 100·50, Rheinische Stahlwerke 172·—, Gelsenkirchen 205·50.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Wydawniczej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.